Nr. 349. We Lwowie, środa dnia 29 lipca 1903 Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;

na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen. W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7. Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:

Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.

Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.

Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: DR. K. OSTASZEWSKI-BARAŃSKI i MIECZYSŁAW SCHMITT.

Po zgonie Ojca św.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Bezkrólewie w Rzymie.

Rzym. Po tajnej kongregacji kardynałów odbyło się wczoraj przed południem w kaplicy Sykstyńskiej pierwsze z trzech uroczystych nabożeństw za papieża, w obecności dyplomatów, wielkiego mistrza zakonu maltańskiego, patrycjatu rzymskiego i gości zaproszonych. Na środku kaplicy wznosił się katafalk z tjarą papieską. Po rogach katafalku umieszczone były napisy łacińskie, wyliczające cnoty zmarłego papieża.

Rzym. Przybył tu kardynał Vaszary.

Kolonja. *Köln. Ztg.* donosi z Berlina: Dzienniki zagraniczne twierdziły kilkakrotnie, że Niemcy chcą użyć swego wpływu, aby przeszkodzić wyborowi Rampolli na papieża. W ostatnim czasie także kardynał Nasa arcybiskup Katanii, który zaleca wybór Rampoll, wyraził swe zdziwienie, że Rampollę zwalczają z Berlina, podczas gdy w Berlinie tak bardzo pochwalano politykę zmarłego papieża, z którą przecież nierozerwalnie jest połączone nazwisko Rampolli. Przypuszczenia te — pisze *Köln. Ztg.* — co do zachowania się niemiec wobec ewentualnego wyboru Rampolli polegają na zupełnie fałszywych wymysłach. Niemcy bowiem trwają w silnem postanowieniu nie wywierania żadnego wpływu na niemieckich i innych kardynałów; ani też zwalczania czy popierania żadnego kardynała kimkolwiek on jest, co się odnosi tak dobrze do Rampolli, jak każdego innego kardynała, który występuje jako kandydat na papieża.

Nabożestwa żałobne za Ojca św.

Rzym. W kaplicy Juliańskiej kościoła św. Piotra, odprawiono wczoraj szóste nabożeństwo za papieża.

Paryż. Na nabożeństwo za papieża w kościele Notre Dame, przybyli oprócz zastępców Loubeta: zastępca prezydenta ministrów Combes'a, dalej ministrowie Delcasse i André, pani Loubet, ciało dyplomatyczne, deputacja senatu i naczelnicy władz. Nabożeństwo celebrował nuncjusz Lorencelli. Po nabożeństwie aresztowano 8 osób za demonstracje przed kościołem, ale wkrótce wypuszczono je na wolność.

Londyn. Wczoraj przedpołudniem w kościele katolickim, przy licznym udziale publiczności i zastępców ciała dyplomatycznego, odprawiono nabożeństwo żałobne za papieża.

Stambul. Wczoraj przedpołudniem odprawiono w tutejszej katedrze katolickiej nabożeństwo za papieża.

Straszne ćwiczenie.

(Telegr. „Dzien. Polsk.“).

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu izby posłów sejmu węgierskiego zawiadomił wiceprezydent Dauiel, że posłowie Visontaj i tow. zapisali się do głosu przed przejściem do porządku dziennego, w celu omówienia katastrofy podczas manewrów w Billek, a nadto poseł Papp w sprawie rozporządzenia wojskowego z okazji wystawy Rakoczi'ego w Koszycach.

P. Visontaj omawiając manewry koło Billek żądał od ministra honwedów szczegółowego wyjaśnienia całego zajścia, a zwłaszcza wyjaśnienia, dlaczego mimo upomnień lekarza odbywano manewry dalej. W razie, gdyby minister nie dał odpowiednich wyjaśnień i nie zarządził śledztwa, mowca będzie zmuszony przenieść sprawę na porządek dzienny.

Minister honwedów Kolosvary odpowiedział na interpelację p. Visontaya w sprawie katastrofy podczas manewrów koło Bilek. Rzekł on, że wedle otrzymanych przezeń informacyj, pułk ów wyruszył 20 lipca z Bilek do Trebinje, miejscowości odległej o 26 kilom. W drodze kilka razy odpoczywano i wojsku pozwolono na wszelkie ulgi w marszu. Zaopatrzono też żołnierzy w wodę. — O godzinie 1/4 10 rano rozpoczęto powrót do Bilek. Także podczas powrotu kilka razy odpoczywano. Gdy się zbliżono do góry prowadzącej do Nowego Bilka, temperatura nagle podskoczyła do 40° R. Zarządzono odpoczynek, jednakże ze względu na to, że brakło wody i że miejscowość Bilek oddalona była tylko o 2—3 kilometry, uważano dalsze odpoczywanie za nieodpowiednie i nakazano dalszy marsz.

Podczas ostatniej części marszu zdarzyła się właśnie katastrofa, przyczem 15 osób zginęło na udar słoneczny. Innych chorych odwieziono do szpitala. Po większej części opuścili oni już szpital zdrowi, tylko 7 osób jeszcze w nim pozostaje. — Minister prosi o cierpliwość aż do ukończenia zarządzonego ścisłego śledztwa, które z pewnością wykryje winnych, a ci będą bezwzględnie ukarani. (Oklaski na prawicy). Wywody ministra przerywała opozycja kilkakrotnie okrzykami.

P. Polonyi odczytuje list jednego z żołnierzy tego pułku; żali się on na brutalne obchodzenie się oficerów z żołnierzami. Mówca wnosi, aby na znak żałoby posiedzenie przerwano na 10 minut.

Prezydent gabinetu hr. Khuen zapewnia, że zarząd wojskowy i minister wojny głęboko ubolewają nad tym wypadkiem, który jest przedmiotem ścisłego śledztwa. Do onego listu minister nie może przywiązywać wagi, dopóki go sam nie zobaczy i musi go uważać za anonim. W sprawie wniosku o przerwanie posiedzenia oświadcza, że to nie jest odpowiedni sposób wyrażenia żalu. Żałobę w tej sprawie odczuwają wszyscy bez wyjątku i minister sądzi, że p. Polonyi powinien swój wniosek odpowiednio zmodyfikować.

P. Polonyi wnosi wobec tego, aby żałobę izby zaznaczono w protokole.

Wniosek ten jednomyślnie przyjęto, poczem na 15 minut przerwano posiedzenie.

Po przerwie przemawiali pp. Eötvös i Nessy, którzy oświadczyli, że do śledztwa zarządzonego nie mają zaufania i zarzucali, że żołnierzy traktuje się gorzej niż konie lub broń.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Budapeszt. *Bud. Hiriap* donosi z Trebuni, że rozgoryczenie między żołnierzami ogromne. Po powrocie żołnierzy spalił się dom podpułkownika. Sądzą, że ogień był podłożony.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Koerber u cesarza.

Ischl. Dr. Koerber odjechał wczoraj wieczorem do Wiednia. Cesarz przyjął wczoraj ministra Böhm-Bawerka, który potem odjechał do Weissenbach.

Wiedeń. (Tel. wł.). *Wiener Tagblatt* donosi z Ischlu, że niespodzianie szybkie przybycie Koerbera i ministra finansów, wywołało w kołach politycznych wielkie zainteresowanie i zaciekawienie. Cesarz przyjął obu o godzinie 10 rano na wspólnej audjencji, trwającej przeszło godzinę. Dobrze poinformowani zapewniają, że przedmiotem obrad było położenie, wytworzone sprawą cukrową i stanowiskiem, jakie zajęli w tej mierze Węgry. Zapewniają także, że już w najbliższej przyszłości § 5 noweli o podatku od cukru będzie zniesiony.

Wogóle nietylko z powodu tej sprawy, ale i wielu innych uważają tu położenie polityczne jako bardzo poważne i nie jest wykluczoną możność donosłych zmian w rządzie.

Po wspólnej audjencji, przyjął cesarz Koerbera ponownie na osobnem posłuchaniu, które trwało również prawie całą godzinę. Tu złożył minister prezydent raport w sprawie klęsk elementarnych.

Obaj ministrowie byli na objedzie familijnym, poczem Koerber powrócił do Wiednia, a Böhm-Bawerk udał się na dalszy pobyt letni w Weissenbach.

Wiedeń. Ze wszech stron potwierdza się wiadomość, że podróż ministrów dra Koerbera i Boehm-Bawerka do Ischlu dotyczy kwestji cukrowej. Jak wiadomo, rząd postanowił cofnąć uchwaloną przez radę państwa ustawę o kontyngencie cukru i w tym duchu rozpoczął w ostatnich dniach rokowania z rządem węgierskim, natrafił jednak tam na opór. Węgrzy bowiem oponują przeciw prostemu zniesieniu rzeczowej ustawy o kontyngencie, twierdząc, iż zasada kontyngentowa nie może być przez § 14 z widowni usuniętą. Jeśli zaś rząd austrjacki to postanowienie swe wykona, w takim razie — zdaniem rządu węgierskiego — zasada wzajemności, ta podstawa związku celno-handlowego, byłaby naruszoną i Węgrzy musieliby uciec się do utworzenia linji celnej dla cukru pomiędzy obu połowami monarchji, co znaczy, że kwestja ugody byłaby na tapet wyprowadzoną.

Otóż ponieważ rozstrzygnięcie w tych kwestjach spornych — cały przemysł austrjacki tak żywo obchodzących — nie może zapaść ani we Wiedniu, ani w Budapeszcie, więc będą zapewne usiłowania podjęte, aby to się stało w Ischlu. Nie jest też wykluczonem, że również premier węgierski hr. Khuen Hedervary i węgierscy ministrowie skarbu i handlu, przybędą później także do Ischlu. Stać się wtedy może — jak to dziś przypuszczają koła polityczne — że jakieś porozumienie obopólne zostanie tam wreszcie osiągnięte.

Do Ischlu przybędzie obecnie minister wojny, Pittreich, aby cesarzowi zdać sprawę z wrażeń swoich, jakie co do wi-

dokÓw przedłożeń wojskowych wyniósł z ostatniego swego pobytu w Budapeszcie.

Rokowania z obstrukcją.

Budapeszt. Hr. Apponyi nawiązał ze skrajną opozycją rokowania, celem sanacji węgierskiego sejmu.

Budapeszt. Partja liberalna w Debreczynie jednogłośnie przyjęła wniosek wzywający rząd i rządową partję liberalną, aby przyjęły za swoje postulaty narodowe odnoszące się do armji i przeprowadziły ich spełnienie.

Budapeszt. Rozstrzygająca konferencja, na której wszystkim posłom przedłożone zostaną minimalne postulaty stronnictw opozycyjnych (obstrukcję prowadzących), odbędzie się prawdopodobnie w dniu jutrzejszym (30 bm.). Opozycja domaga się jednomyślnej uchwały sejmu, w czem upatruje większą rękojmię dla późniejszego wykonania tej uchwały. Ze strony półurzędowej przebąkują już obecnie, że wszelki kompromis będzie wykluczony, jeśli postulaty obstrukcjonistów wyjdą po za ramy, wniesionych przez p. Szent Ivanyi'ego a przez rząd już przyjętych propozycyj. Jeśli np. skrajna lewica zechce w jakiejkolwiek formie obstawać przy komendzie węgierskiej, w takim razie wszelkie zabiegi pokojowego załatwienia konfliktu zostaną bezowocne (?).

Mianowania.

Wiedeń. *Wiener Ztg.* ogłasza dwa pisma odręczne cesarza, datowane Ischl 24 bm.: jedno do hr. Gołuchowskiego, uwalniające go od prowizorycznego kierownictwa wspólnego ministerstwa skarbu i kierownictwa centralnego zarządu Bośnji i Hercogowiny; drugie do nadzwyczajnego posła i upełnomocnionego ministra przy dworze greckim Stefana bar. Buriana, mianujące go wspólnym ministrem skarbu.

Minister skarbu zamianował: głównego kontrolora podatkowego Wincentego Juściewicza głównym poborcą podatkowym, a poborców Maksymiljana Heydę i Michała Świtarskiego głównymi kontrolorami podatkowymi w obrębie lwowskiej dyrekcji skarbu.

Taryfa eksportowa.

Wiedeń. W ministerstwie kolei odbyły się wczoraj obrady w sprawie rewizji taryfy celnej z powodu wyniku konferencji brukselskiej. Wzięli w nich udział reprezentanci interesowanych ministerstw i korporacji przemysłowych. Przewodniczącz szef sekcji Liharzik przedstawił powody zwołania konferencji. Reprezentanci kół interesowanych wskazywali na to, że konwencja brukselska przyniesie austrjackiej produkcji cukru jaknajdotkliwsze szkody. Zaradzić temu można w pierwszym rzędzie przez uregulowanie taryfy kolejowej, którą należy sprowadzić przynajmniej do wysokości taryfy niemieckiej. Potrzebne jest jednak nietylko uregulowanie taryfy eksportowej, ale także zniżenie taryfy dla surowca cukrowego.

Budapeszt. Zmarł tu prezydent królewskiej kurji Aleksander Vervessy w 75 r. życia.

Drezno. Przy burzeniu jednej z oberz tutejszych, znaleźli robotnicy pod podłogą skielet męski z przepiłowaną czaszką, spoczywający tam od jakich 20 lat. Opowiadają, że w owym czasie, jakiś cudzoziemiec przepadł był w Dreźnie bez śladu.

Koburg. Ks. Ferdynand bułgarski odjechał wczoaj po południu wraz z innymi członkami domu koburskiego, przybyłymi z okazji rocznicy śmierci ks. Augusta Koburga do Monachium, skąd uea się do swych dóbr ua Węgrzech.

Rzym. Królowa matka Małgorzata przybyła tu wczoraj, a król Wiktor Emanuel przybędzie dziś, aby wziąć udział w nabożeństwie w rocznicę śmierci króla Humberta.

Rzym. *Patria* zapewnia, że para carska z końcem października przybędzie do Rzymu w odwiedziny króla włoskiego i złoży przytem wizytę papieżowi z ambasady rosyjskiej.

Ueskueb. Na przestrzeni Saloniki-Dedeagatch znaleziono wielkie bomby dynamitowe opatrzone lontami.

Paryż. Profesorowie Roux i Meczników przedstawili paryskiej akademji medycznej rezultat swych doświadczeń z t. zw. *„syphilis-serum“* czynionych na szympansach.

Londyn. Para królewska przybyła do Londondery.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Środa, 29 lipca.

Teatr miejski: „Wesoły inwalida“ operetka. Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

W ogrodzie botanicznym (przy uniwersytecie): Wystawa roślin egzotycznych.

W Pałacu sztuki (na placu powystawowym): Pierwsza wystawa okrężna: Od godziny 10 rano aż do zmroku.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Środa (29): Marty panny — Cierpisława. — (16): Aftynohena. Wschód słońca o godzinie 4 minut 37, zachód o godzinie 7 minut 33.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 15°R. Pogodnie.

Wiadomości osobiste. Dr. Pippich, prezes Sokoła w Chrudimie i wiceprezes związku Sokołów czeskich, bawi wraz z rodziną w Krakowie w przejeździe do Zakopanego.

Z politechniki. Pan Ignacy Drexler, rodem ze Lwowa, złożył II egzamin państwowy na wydziale inżynierji.

Promocja. Dnia 23 lipca br. na uniwersytecie w Gracu odbyła się promocja na doktora obojga praw p. Stefana Ślęka, praktykt. koncept. przy namiestnictwie we Lwowie, syna Franciszka Ślęka, zasłużonego dyrektora Kasy oszczędności w Krakowie i prezesa rady nadz. Banku dla handlu i przemysłu.

Ustne egzamina dojrzałości rozpoczną się w miesiącu wrześniu:

A) w gimnazjach:

1. św. Jacka w Krakowie (poprawcze) dnia 17. 2. trzeciem w Krakowie (poprawcze) dnia 18. 3. św. Anny w Krakowie (poprawcze) dnia 19. 4. św. Anny w Krakowie (całe dla kobiet) dnia 21. 5. św. Anny w Krakowie (całe dla mężczyzn) dnia 22. 6. Akademickiem we Lwowie (całe i poprawcze) dnia 22. 7. Franciszka Józefa we Lwowie (całe i poprawcze własnego zakładu) dnia 14. 8. czwartem we Lwowie — oddział główny — (poprawcze) dnia 11. 9. drugiem we Lwowie (całe i poprawcze) dnia 14.

B) w szkołach realnych:

1. we Lwowie (całe i poprawcze) dnia 15. 2. w Krakowie (całe i poprawcze) dnia 22.

Abiturjenci gimnazjów z językiem wykładowym polskim, którzy zamierzają składać egzamin poprawczy we Lwowie, mają się zgłosić do tego egzaminu w dyrekcji IV. gimnazjum do dnia 5 września br.

Abiturjenci gimnazjum Fraciszka Józefa we Lwowie, którzy mają składać poprawczy egzamin dojrzałości, tudzież ci abiturjenci, którzy chcą składać cały egzamin dojrzałości w języku polskim we Lwowie, mają się zgłosić w dyrekcji tego zakładu, jak niemniej wszyscy inni abiturjenci w dyrekcji jednego z wymienionych zakładów również najpóźniej do dnia 5 września br.

Z kolei. Na kolei lokalnej Kraków-Kocmyrzów, podjęto ruch na nowo z dniem 28 bm. Na stacji Spytkowice kolei lokalnej Sucha-Trzebinia ruch jeszcze nadal pozostaje zastanowiony. Na szlaku Jordanów-Chabówka, po usunięciu przeszkody, podjęto ruch na nowo z dniem 28 bm.

Jazda po pętlicy w zabójczem kole. W bawiącym we Lwowie cyrku braci Truzzich produkował się wczoraj po raz pierwszy mr. James Broms, sztukmistrz światowej sławy. Wykonuje on tylko jedną sztukę, ta jest jednak nadzwyczaj oryginalna i napręża ogromnie ciekawość i nerwy widzów. Jest to jazda w beczce — w kole. Chociaż zasada, na której opiera się przyrząd mr. Bromsa, jest powszechnie znaną, bo nawet w szkołach pokazują kolejkę biegnącą po takiej samej choć miniaturowej pętlicy, przecież dotychczas nikt tej karkołomnej jazdy nie próbował w ten sposób jak mr. Broms. Jedynym konkurentem mra Bromsa, jest sławny cyklista Diavolo, Amerykanin, który przebywa taką samą pętlicę jadąc na rowerze. Jest to sztuka bardziej zdumiewająca, choć prawdopodobnie nie o wiele mniej niebezpieczna, niż sztuka Bromsa, gdyż jazda cyklisty w pętlicy jest przez to ułatwioną, że i pas jest większy ma bowiem 2 m. szerokości, i przy tem Diavolo raz tylko zawisa głową w dół, mr. Broms zaś w tym samym czasie obraca się 40 razy, zużywając mnóstwo siły nerwowej. Jazda taka, zwana po angielsku „Looping the Loop“ zwabi niewątpliwie do cyrku Truzzich wszystkich, którzy są żądni niezwyczajnych i zapierających oddech widowisk.

Także pedagogja. Znany ze swojego gwałtownego usposobienia majster krawiecki p. G., zamieszkały przy ul. Blacharskiej, bił wczoraj swojego terminatora Mikołaja Czernika tak silnie, że zaalarmowani krzykiem chłopca sąsiedzi wezwali pomocy przechodzącego ulicą ajenta policji Weitmana. Kiedy ten udał się do mieszkania w zamiarze interweniowania, p. G. wyrzucił chłopca przez okno na podwórze i ajentowi wzbronił wstępu do izby. Chłopak ma pokaleczoną nogę i twarz rozbitą.

Uwiąd starczy. Wczoraj po południu upadła nagle na chodnik ul. Krakowskiej i straciła przytomność stara jakaś kobieta. Żołnierz policyjny odwiózł ją na stację ratunkową, gdzie skonstatowano, że nazywa się ona Agnieszka Rudawska i cierpi na uwiąd starczy. Odwieziono ją do szpitala.

Okradziona Ukraina. Z niezamkniętego przedpokoju towarzystwa ukraińskiego „Akademiczna Hromada“ w Rynku l. 10 skradł ktoś wczoraj dwa obrazy, mianowicie przedstawiające mogiłę i chatę Szewczenki. Obrazy były warto-ści 300 kor. Tak opiewa zrobionel policji doniesienie.

Rozbita kasa. Dwaj chłopcy, 14 letni Łukasz Schultz i 17 letni Antoni Mikuś, bawiąc się na wzgórzach obok Pełczyńskiego stawu, znaleźli tam rozbitą żelazną kasetkę i odnieśli ją na policję.

Inspektor Bieroński, który popełniwszy defraudację zbiegł, jest — jak się dowiaduje *Nowa Reforma* — ofiarą gry w karty.

Meteor. Piszą z Gromnika: W piątek 24 bm. wieczorem o godz. 9 m. 37 widziano tu ogromny meteor, posuwający się z północy ku południowi, po całym nieboskłonie. Wyglądał jak księżyc w pełni koloru olśniewającego, niebiesko-zielonego. Spadał stosunkowo powoli, gdyż zwrócił naszą uwagę oświetleniem ciemnego ganku, gdzie siedziało nas 4 osoby, tak, że zdziwienieni nagłem światłem, zwróciliśmy oczy na niebo i zobaczyliśmy spadający meteor.

Nowe ofiary. *Nowiny stan.* donoszą z Kołomyi: „Podczas tropikalnych upałów, jakie przez kilka dni mieliśmy, odbywały się ćwiczenia tutejszych oddziałów wojskowych, a to 24 pułku piechoty i obrony krajowej. Mimo strasznego upału, pędzono biednych żołnierzy, aż po za Ottynię, tak, że bardzo wielu w drodze zachorowało. Z tych trzech zdaje się już zmarło. Z samej mużyki miało się 16 ludzi rozchorować“.

Z życia towarzyskiego. W Warszawie w kościele św. Aleksandra pobłogosławiony został związek małżeński między p. Romanem Kreczmerem, redaktorem i wydawcą *Kurjera Świątecznego,* a panną Zofją Janowską, córką Wincentego, prezesa Tow. osad rolnych i Konstancji z Czeczottów.

Budowa pomnika dla śp. Adolfa Dygasińskiego w Warszawie, dzięki energicznemu zajęciu się komitetu, dobiega do końca. Jeżeli nie zajdą jakie nieprzewidziane przeszkody, uroczyste odsłonięcie pomnika odbędzie się w połowie przyszłego miesiąca. Pomnik, dłuta artysty-rzeźbiarza Czesława Makowskiego, stanie na mogile na cmentarzu powązkowskim, gdzie śmiertelne szczątki znakomitego pisarza spoczęły na wieki.

Wotum nieufności. Z Zagrzebia donoszą, że hr. Marco Bombelles otrzymał od swoich wyborców wotum nieufności z wezwaniem, ażeby złożył swój mandat.

Śmierć turysty. Z Insbruku donoszą, że onegdaj spadł 20-letni teolog Alfons Gotschicht ze Śląska, poszukujący szarotek (Edelweiss) ze skały i poniósł śmierć wskutek odniesionych ran.

Olbrzymi kobierzec. Szach perski, na pamiątkę swego ostatniego pobytu w Holandji,

przesłał królowej Wilhelminie kobierzec, wystawiony obecnie w muzeum etnograficznem w Rotterdamie. Kobierzec ma 66 metrów kwadratowych, a metr zawiera 250.000 ściegów, czyli ogółem 16,500.000 ściegów. Pracowauo nad tym kobiercem przez trzy lata. •

Kobiety w parlamencie. Prawo wyborów politycznych przyznane zostało kobietom po raz pierwszy w Australji i to przy wyborach do parlamentu związkywego. Jest tam 850 tysięcy kobiet uprawnionych do głosowania. W Nowej Walji Południowej i w Wiktorji utworzyły się już postępowe i radykalne kobiece towarzystwa, które wydają odnośne programy polityczne.

Żywa lampa. W niektórych laboratorjach amerykańskich i niemieckich istnieją już od pewnego czasu, jako *curiosa*, lampki, których blask wydaje fosforescencja drobnousrtrojów. Przed kilku dniami Dubois, profesor fakultetu nauk w Lugdunie, przedstawił miejscowej Akademji ulepszony model takiej lampki, która wydaje wprawdzie światełko bardzo słabe, ale dostateczne w prochowni lub w kopalni, gdzie wybuchają złośliwe gazy. Właściwymi wynalazcami takiej żywej lampy są niektóre ptaki w Ameryce południowiej i w Antyllach, które dla oświetlenia swych gniazd, znoszą sobie owady, oświetlające fosforescencją.

Katastrofa na Wołdze. We czwartek ubiegły na rzece Wołdze o 12 wiorst od Niżnego-Nowogrodu spłonął olbrzymi dwupiętrowy statek „Piotr pierwszy“, przepełniony ludźmi. Ogień wybuchnął odrazu z szaloną gwałtownością, tak, że pomost górny zniszczony został doszczętnie w ciągu 20 minut. Statek utknął przodem na mieliźnie, tylna zaś część wolna od ognia, znalazła się nad głębią rzeki; skutkiem tego unieruchomienia. położenie znajdnjących się na statku osób, stało się rozpaczliwem: wyskakiwano do wody w miejscu, w którem prąd jest nadzwyczaj silny i w nurtach rzeki wielu śmierć znalazło, pomimo pomocy, udzielanej ze statkow, przechodzących tą drogą. Ludzie ginęli, czepiając się w rozpaczy jedni drugich i topiąc się wzajemnie. Łódź ratunkową zatopiono również odrazu, gdyż nie mogła unieść masy pnących się na nią zewsząd osób. Liczbę ofiar obliczają na kilkadziesiąt; pomiędzy innymi zginął główny maszynista statku. Woda ciągle wyrzuca na brzeg wiele trupów. Zachodzą sceny wzruszające: tam mąż poszukuje żony, matki dzieci, wśród głośnego, ogólnego płaczu.

Konkurencja Ameryki owocami. Od pewnego czasu Kalifornia zalewa Europę a zwłaszcza Francję owocami i konserwami, sprzedawanemi po bardzo przystępnych cenach. Kraj ten wywozi rocznie od siebie 9 miljonów pak (po 40 kilogramów każda) pomarańczy i cytryn. Jeden tylko kanton Los Angeles wysyła za granicę 18.000 wagonów po 15 tonn każdy. Prócz tego w roku 1902 wywieziono z Kalifornji: 160 miljonów funtów śliwek, 16 miljonów funtów winogron, 60 miljonów funtów brzoskwiń suszonych, oraz 325 miljonów funtów suszonych owoców wszelkiego gatunku. Szczególnie rozwinął się handel jabłkami, których zebrano 1,400.000 pak 50 funtowych. Ze zbioru tego 154.000 pak zawieziono do Londynu, a 140.000 pak do Liverpoolu, Glasgowa, Hamburga itd. Całe pociągi, wypełnione owocami i konserwami, po 50 wagonów każdy, są bardzo pospolitem zjawiskiem handlu przewozowego kalifornijskiego. Obawiając się konkurencji żeglugi morskiej, koleje amerykańskie przewożą konserwy po 75 centów za 100 funtów, niezależnie od długości przestrzeni przebytej przez towar. Jest to rodzaj taryfy pocztowej. Dzięki temu systemowi różnica pomiędzy paką suszonych owoców, kupionych w Nowym Jorku, a w Antwerpji np. wynosi zaledwie 50 centimów.

Groch szatana. W pow. wołkowyskim w gub. Grodzieńskiej o wiorst 17 od miasta powiatowego leży słynna miejscowość, zwana Kościelny Krzemieniec. Nazwa ta pochodzi ztąd, iż cała okolica jest nadzwyczaj kamienista i że stanowiła ongi własność klasztorną. Mury klasztorne stoją po dziś dzień w całym swym ogromie, służąc za koszary dla wojska, zaś w małej swej części za mieszkanie proboszcza, gdyż kościół istnieje dotychczas. Lud wiejski składa się przeważnie z katolików i jest bardzo pobożny, lecz nadzwyczaj ponurego usposobienia. Usposobienie to wypływa w znacznej części stąd, iż Krzemieniec jest okolicą bardzo ubogą, o smutnym nader wyglądzie. Pola całe są pokryte gęsto kamieniami, a choć je lud zbiera starannie, to znowu przy każdej orce nowe wysuwają się na wierzch, uniemożliwiając staranniejszą uprawę roli. Ubóstwo więc wśród ludu wielkie, a wychodźtwo do Syberji przyjęło tam ostatniemi laty ogromne rozmiary.

Olbrzymie sterty kamieni wznoszą się tu na każdym kroku i rzeczywiście jest to niezwykła pod tym względem okolica. Jest też ludowa, legenda, która opiewa, iż przed wielu, wielu laty, leciał nad Krzemienicą zły duch, z workiem grochu na plecach. Groch ten był przeznaczony dla pogan, których było jeszcze pełno na ziemi litewskiej. Ale w Krzemienicy lud był już świeżo ochrzczony i budowa kościoła już rozpoczęta. To też anioł zastąpił drogę złemu duchowi i nie pozwolił mu dalej iecieć. Rozpoczęła się walka. Anioł zwyciężył, lecz zły duch przez zemstę wysypał swój groch na Krzemienice. Kamienie Krzemienieckie są właśnie tym przeklętym grochem, rozsypanym przez szatana. Teraz on cieszy się ze swego dzieła i w postaci puhacza odzywa się codziennie w ruinach klasztornych.

Podział ludności na zawody. Rocznik statystyczny niemieckiego Państwa na r. 1903, podaje następujący obraz rozdziału ludności poszczególnych krajów wedle uprawianych przez nią głównych zawodów.

W Niemczech, zajmuje się rolnictwem 8·3 miljonów ludzi (37·5% ogółu ludności), przemysłem i górnictwem również tyle gdyż 8·3 (37·5%), w handlu i komunikacji zajętych jest 2·3 miljony (10·6%), w armji i marynarce 631·000 osób (2·8%), sług domowych liczy państwo niemieckie 1·4 miljona (6·1%).

W innych krajach cywilizowanych kuli ziemskiej, zajmującym jest w pierwszej linji stosunek procentowy ludności zajętej rolnictwem, przemysłem i handlem. Stosunek ten, w zaokrąglonych cyfrach procentowych, przedstawia się jak następuje:

	rolnictwo	przemysł	handel
Austrja	38	37	11
Węgry	64	22	6
Włochy	57	28	4
Szwajcarja	37	41	11
Francja	34	54	9
Anglja i Walja	10	57	11
Szkocja	14	58	10
Irlandja	44	31	5
Stany Zjednoczone	36	24	16

Z życia ks. A. Sapiehy.

W *Dzienniku Poznańskim* czytamy:

„Jeden czyn dostojnego zmarłego zasługuje na uznanie całego narodu.

Kiedy w czasie ostatniej wojny rosyjsko-tureckiej chciała Anglja w połączeniu z Turcją użyć nas Polaków, aby zbrojną dywersją na tyłach armji rosyjskiej sparaliżować jej ruchy, a powstaniem osłabić Rosję, zwołano do Wiednia wybitniejsze a ruchliwe osobistości polityczne, aby tam ułożyć plan agitacji i uzbrojenia.

Wezwano i ks. Adama. Oponował i zaklinał, wskazując na fatalne skutki takiego szaleństwa dla całego narodu, którego rany, zadane rokiem 63, jeszcze krwawią — ale został przegłosowany.

Pomimo swoich przeciwnych przekonań, nie usunął się.

Anglja dała skromny fundusz na agitację i prace przygotowawcze, z przyrzeczeniem dostarczenia odpowiednich funduszów i broni.

Sytuacja była groźną. Ś. p. książę Adam nie namyślał się długo, dodał z własnej kieszeni 100.000 zł. i zajął się uzbrojeniem skromnego hufca, ale szeklerów, aby zrobili tę projektowaną dywersję na tyłach armji rosyjskiej. Jak można było przewidzieć, władze austrjackie rozbroiły tę garstkę najmitów, a co śmieszych wyłapali Rosjanie i sprawa cała mało nabrała rozgłosu, bo to byli szeklerzy.

Co by się było stało, gdyby Polacy byli się dali uwieść i choćaż w małej liczbie urządzili dywersję, albo gdyby ś. p. książę Adam nie był się pospieszył i uprzedził zamiary naszych nieoględnych zapaleńców?

Wiedział ś. p. ks. Adam, jak się naraża na zarzuty i gromy ze strony naszych skrajnych żywiołów, ale miał odwagę stawić czoło takiej hecy. Zwołano sąd honorowy na księcia do Wenecji, ale on z łatwością umiał przekonać oskarżycieli, że działał dla świętej sprawy, dla ocalenia ojczyzny przed nowym pogromem.

Gdyby ks. Adam miał tylko tę jedną zasługę, to należy mu się uznanie i wdzięczność narodu.

Z wycieczki do Niemiec.

Jeden z naszych przyjaciół, odbywający obecnie podróż po Niemczech, nadsyła nam garść uwag, jakie mu się nasunęły w państwie „bojaźni Bożej“, a które świadczą, że pod blichtrem i pozorną wielkością, ukrywa się tam bieda i pruchno...

Rozglądając się po dużych miastach — pisze nam przyjaciel — mimowoli wpada w oko znaczna ilość sklepów, przy głównych ulicach, pustką stojących, z wywieszką „do wynajęcia“. Jeszcze jednak znaczniejsza ilość sklepów ogłasza wyprzedaż czy to z powodu zamierzonego zwinięcia przedsiębiorstwa, czy z powodu mijającego sezonu, lub zmiany artykułów handlowych — lub innych wymyślonych przyczyn — dających różnorakie tłumaczenie, a najczęściej maskujących zły stan handlu.

Obok tych ujemnych znamion, razi tu dziwna jakaś manja wielkości — objawiająca się mnogimi pomnikami, którymi przepełnione są place w miastach. Gdzie tylko skrawek ziemi, zaraz zapełniono go pomnikiem np. nowo budujący się pomnik w Poznaniu Fryderyka, ojca obecnego cesarza, który zaledwie kilka miesięcy panował i nawet nie miał czasu się wsławić!

Cóż powiedzieć o okazałej „Siegesallee“ na Königplacu w Berlinie i obok stojącym pomniku Bismarcka, przedstawiającego go jako bezwzględnego gnębiciela, uosobienie „siły przed prawem“. Same zaś pomniki po obu stronach „Siegesallee“ w Tiergartemie mają uwiecznić przeważnie ludzi mało znaczących, których nadworni historycy z trudem z pyłu zapomnienia wieków odgrzebali, bo trzeba było stworzyć dużo ludzi. Aleja długa — pycha wymagała umieszczenia pomników dosyć gęsto po obu stronach, a tu historja Prus, jako królestwa, jeszcze nie ma 200 lat. Pomagano sobie więc ludźmi z czasów średniowiecznych!

Zupełnie odpowiednio do tej manji wielkości, do panującego szału pruskiego, urządzoną jest kircha ewangelicka w Poczdamie. Budynek to okazały, którego wewnętrzne urządzenie okazują podróżnym za opłatą 50 fenigów od osoby. Wnętrze przedstawia się w dwu słowach: „teatralny militaryzm“. Ołtarz, umieszczony w środku obszernego wnętrza, otoczony jest ławkami dla publiczności cywilnej. Nad nim okazała kazalnica, a na jej wysokości do około budynku umieszczone obszerne krużganki pierwszopiętrowe; nad nimi drugo i trzeciopiętrowe, w których można podobno parę tysięcy żołnierzy pomieścić, a którzy tam urzędowo uczestniczą w nabożeństwie. Naprzeciw kazalnicy i ołtarza przy poziomie podłogi, znajduje się obszerna loża dla rodziny cesarskiej — między cywilami! —; tuż nad nią jest obszerna loża na poziomie pierwszego piętra, przeznaczona dla cesarza i jego świty — a zatem już między wojskiem! Wokoło tych piąter ugrupowane są grupami trofea zdobyte w ten sposób, że III piętro dekorują chorągwie zdobyte w 1864 na biednych Chińczykach, II piętro zdobne jest chorągwiami, zdobytemi na Austrjakach w 1866 roku, a I piętro zdobią chorągwie, zdobyte w 1870—1 na Francuzach, przyczem znowu zamarkowane są te sztandary, których zdobycie więcej pracy kosztowało. Tuż za kazalnicą i ołtarzem — naprzeciw lóż dworskich — pokazują zwiedzającym izdebkę a w niej dwa sarkofagi, w których mają spoczywać Fryderyk, zwany wielkim i ojciec jego.

Dzienniki niemieckie po obszernych sprawozdaniach z obecnych nieszczęść powodziowych, umieszczają lakonicznie na ostatniej stronie krótkie doniesienia telegraficzne z podróży cesarza Wszechniemiec na północ i o wynikach jego rozrywek wyścigowych łodziami po fiordach norweskich, oraz rozdawaniu o s o b i ś c i e nagród zwycięzcom. —

Więc w kraju — powodzie jakich najstarsi ludzie nie pamiętają — straty miljonowe materjalne i znaczne w ludziach, a rząd wymawia się, iż z powodów braku pieniędzy nie może na większą skalę wdrożyć regulacji rzek i zbudowania ochronnych wałów. Ale na wojsko i wiele innych celów, mniej ważnych, zawsze znajdują się pieniądze. Możnaby dodać, że owe miljony, przynajmniej w połowie zmarnowane, na cele kolonizacyjne w ziemiach polskich, które tak liche wyniki okazują; a i owa manja budowania pomników, dostarczyłyby aż nadto wystarczających funduszów na zabezpieczenie biednej ludności od zalewów i zniszczeń materjalnych.

Coś się zaczyna psować w państwie „Bojaźni Bożej i dobrych obyczajów" i mimowoli nasuwa się myśl porównawcza obecnego stanu jego ze stosunkami w rzymskiem państwie za czasów cezarów.

Ziemia w krajach zabranych.

T. zw. „Bank szlachecki" udziela od roku 1894 pożyczek Rosjanom na wykupywanie z rąk polskich ziemi w krajach zabranych. Jak zaznacza wydane świeżo sprawozdanie z działalności banku za rok 1801, operacje te postępują wolno. Od r. 1894—1894 zakupiono z rąk polskich 15 majątków, przestrzeni 54.179 dziesięcin, w roku 1896 zakupiono 23 majątki, przestrzeni 73.880 dziesięcin, na co wydano pożyczek 3,013.300 rb.; w roku 1897 zakupiono 18 majątków, przestrzeni 73.912 dziesięcin; wydano zaliczek 2,273.100 rb.; w roku 1898 zakupiono 27 majątków, przestrzeni 48.044 dziesięcin, na co wydano pożyczek 2:433.900 rb.; w roku 1899 nabyto 19 majątków, przestrzeni 23.747 dziesięcin, wydano zaliczek na zakup 1,344.600 rb.; w roku 1900 nabyto 20 majątków przestrzeni 18.192 dziesięcin, na co wydano pożyczek 1,171.600 rb. i w roku 1901 nabyto 14 majątków przestrzeni 27.196 dziesięcin, z wydaniem pożyczek na sumę 1,689.200 rb.

Z nabytych majątków w ciągu wymienionych lat, 43 przypada na gubernię wołyńską, 17 na grodzieńską, 16 na podolską, 13 na witebską, 11 na kijowską, 10 na wileńską, 12 na mińską, 6 na mohylewską i 5 majątków na kowieńską. — Ogółem wykupiono przy pomocy banku szlacheckiego w ciagu 8 lat 131 majątków, obejmujących 319.148 dziesięcin ziemi; na dobra te bank szlachecki zaliczył nowonabywcom 11,925.700 rb. tytułem pożyczek.

W gubernji mińskiej, jak donosi *Praw. Wiestnik*, w ciągu r. 1902 od osób pochodzenia polskiego nabyto 21.537 dziesięcin gruntów, a w tem przez włościan 2222 dziesięcin. Największej transakcji dokonano w powiecie mozyrskim, gdzie dwie osoby nabyły 13.705 dziesięcin. Od 1go (14) stycznia 1903 roku było ziemian: Rosjan lub na prawach prawosławnych 15.156 osób, posiadających 2,200.594 dziesięcin; starowierców 336 osób, mających 68.312 dziesięcin; luteranów 100 osób, do których należało 350.441 dziesięcin mahometan 87 właścicieli, zajmujących 7497 dziesięcin; 5386 Polaków posiadają 2,121.412 dziesięcin.

Z rynków zbożowych.

Na giełdach terminowych, oraz na rynkach handlu międzynarodowego, stale odgrywającym pewną rolę czynnikiem są wiadomości: „Zbiory bardzo uszkodzone", albo „Widoki urodzajów są przepyszne". Statystyk Snow w jednym z ostatnich numerów pisma *Orange Judd Farmer* podaje spodziewane widoki zbioru pszenicy ozimej na 470 miljonów buszli, a jarej na 326 miljonów buszli, czyli razem 795 miljonów buszli. Inne pismo fachowe, a mianowicie *Chicago Daily Trade Bulletin* oblicza zbiór pszenicy ozimej w Stanach Zjednoczonych na 470 miljonów buszli, a jarej na 265 miljonów buszli, czyli razem 735 miljonów buszli. Widzimy zatem, że oceny spodziewanych zbiorów wahają się jeszcze bardzo silnie, tak prawie, jak przed dwoma lub trzema miesiącami i to pomiędzy 700—800 miljonów buszli. Wobec takich pomyślnych wiadomości, ceny w Chicago z zeszłego tygodnia nie mogły się utrzymać, spadły znowu na termin b. m. z 76$^3/_4$ cents za buszel, na 75$^1/_4$, a w Nowym Jorku z 85 na 81$^7/_8$ cents, przyczem towar rzeczywisty nowego zbioru, a mianowicie: pszenica czerwona Nr. 2, z dostawą na sierpień w Nowym Jorku straciła na cenie 4 cent., tj. cena spadła do 82 cents za buszel.

Pomimo to, na giełdach amerykańskich daje się spostrzegać zawsze jeszcze silna partja zwyżkowa, która rozpowszechnia wyłącznie informacje o tu i ówdzie gorszych wynikach zbiorów i omłotów próbnych. Nie można jednak nie brać pod uwagę i tej okoliczności, że tak Armour jak i więksi spekulanci, przy każdej zwyżce i nadarzającej się sposobności, sprzedają znaczne partje zboża; za tymi idą i farmerzy, którzy obawiając sie dalszej zniżki, sporo rzucają zboża na rynki miejscowe.

Do zachodnich amerykańskich głównych rynków zbytu dowieziono w ubiegłym tygodniu sprawozdawczym 1.466.000 buszli pszenicy ozimej, wobec 783,000 w poprzednim tygodniu, a 3,113.000 buszli pszenicy jarej wocec 1,839.000 w zeszłym tygodniu, a obecnie oczekują jeszcze większych dowozów, szczególniej pszenicy ozimej. Zapasy kontrolowane są wprawdzie bardzo niewielkie, gdyż wynoszą tylko 13.067.000 buszli, zmniejszyły się zatem w ubiegłym tygodniu o 1.3 miliona co jednak nie może zadziwiać wobec ostatniego wywozu tygodniowego w wysokości 734.000 buszli (381,000 w zeszłym tygodniu). Likwidacje z bieżącego miesiąca na giełdach terminowych Północnej Ameryki jeszcze nie minęły, a wskutek znacznych zakupów prowincjonalnych, podaż na giełdach jest jeszcze zawsze zbyt duża. To jest przyczyną, że chwilowo możemy się spodziewać dalszej zniżki, o ile nie nadejdą nowe jakie a niepomyślne wiadomości o stanie ziemiopłodów.

Pomimo powyższego, niezbyt silnego położenia na rynkach amerykańskich, rynki niemieckie wykazywały usposobienie dość spokojne. Przyczyny tutaj szukać należy w ogóle niepomyślnie brzmiących wiadomościach z wewnątrz kraju, gdzie w niektórych okolicach panowały ciągłe ulewy i nadmiar wilgoci, w innych bezustannie susze. To jest powodem, że tak kupcy, jak i młyny, zachowują zupełnie zimną krew na wszelkie zniżkowe wiadomości z Ameryki; widocznem jest, że zapotrzebowanie miejscowe, a może i osłabienie konkurencji dostawowej ze strony Rosji, również wskutek niepomyślnych warunków wegetacyjnych, potężniej wpływa na usposobienie handlowe, niż wieści o urodzajach amerykańskich. To samo powiedzieć można i o handlu żytem, w którym nawet niektóre młyny poznańskie płaciły o 1 rb. na 10 korcach wyżej.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 28 lipca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 662·25, Akcje węg. Zakł. kred. 731·—, Akcje Anglobanku 273·—, Akcje Unionbanku 526·—, Akcje Laenderbanku 408·25, Akcje Bankvereinu 479·50, Akcje Bodencredit 914·—, Akcje galic. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 668·50, Akcje kolei połudn. 82·25, Kolei Elbethal 422·—, Acje kolei Północnej 5400, Akcje kolei Czerniowieckiej 575·—, Akcje Alpiny 366·50, Akcje Rima Muranji 456·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1620·—, Akcje fabryki broni 348·—, Akcje tureckie tytoniowe 358·50, Oblig. węg. indemn. 98·75, Renta majowa 100·40, Austr. renta koron. 100·60, Węgierska renta kor. 99·30, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·70, 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·25, 4 proc. listy Banku hipot. 98·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·—, 5 proc. listy Banku hipot. 111·90, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·—, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·30, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·45, Losy tureckie 122·—, Marki 117·25, Ruble 252·75.

— **Wiedeń** 28 lipca. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 287·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 277·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 278·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 257·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 86·60, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 121·95; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·90, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 430·—, Clary 40 zł. m. k. 160·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 80·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 72·—, Ofen 40 zł. 167·—, Palffy 40 zł. m. k. 171·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·60, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m. kon. 221·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 79·50, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 255·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 452·—.

— **Wiedeń** 28 lipca. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 20·55 do —·—. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·50. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 41·60 do —·—. Tendencja: stała.

— **Berlin** 28 lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 208·10, Staatsbahny 143·10, Disconto Comandit 187·—, Berlińskie Towarz. handl. 153·80, Laura 219·10, Bochumy 178·90, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 96·50, Kolej Meridionalna 139·25, Losy tureckie 131·50, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 181·10, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 391·25, Lombardy 17·60, Kolej Henry —·—, Niemiecki bank narodowy 119·50, Kanada Profered 119·90, Akcje żeglugi hamburskiej 101·50; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

— **Berlin** 28 lipca. Austrjackie banknoty 85·25, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 28 lipca. Austr. kredyty 208·25, Kolej państw. —·—, Disconto 187·30, Laura —·—.

— **Paryż** 28 lipca. 3 prc. renta 97·45, mąka 32·15.

Drobne ogłoszenia.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego.